

Ks. prof. ndzw. dr hab. Tadeusz FITYCH

MARYJA A WYSOKA MIARA ŻYCIA BŁOGOSŁAWIONEGO KSIĘDZA GERHARDA HIRSCHFELDERA

„Świętość to dążenie do wysokiej miary zwyczajnego życia chrześcijańskiego”

(Jan Paweł II, „Novo millennio ineunte” nr 31)

W bieżącym roku przypada 70. rocznica śmierci księdza Gerharda Hirschfeldera, którego Benedykt XVI przed dwoma laty wyniósł do chwały ołtarzy (dokonał tego w osobie ks. kard. Joachima Meisnera w katedrze św. Pawła w Münster). Mamy więc nadzieję, że wszyscy w podstawowym zakresie znamy już jego ogólny biogram. Wobec tego w niniejszym przyczynku naszą uwagę skupimy na jednym z najważniejszych wymiarów duchowej charakterystyki Drugiego Kapłana Męczennika Ziemi Kłodzkiej. Mając na uwadze fundamentalną prawdę, że tożsamość chrześcijanina jest relacjonalna, to znaczy tyle jest w nas dojrzałego człowieczeństwa, na ile jesteśmy otwarci i użyteczni dla drugich oraz ile osobowych relacji pielęgnujemy wiernie i odpowiedzialnie. Innymi słowy, tak jak każdemu człowiekowi możemy powiedzieć: „Ukaż mi swych przyjaciół, a powiem ci kim jesteś” oraz „kto z kim przystaje takim się staje”, tak z analogicznie sformułowanym pytaniem pochylamy się nad postacią błogosławionego kapłana.

Podstawową przyjaźnią każdego ochrzczonego jest więź z Trójjedynym Bogiem Miłością, a następnie ze świętymi (z Maryją na czele), Kościołem oraz ze swoim otoczeniem. Umożliwia to w każdym nowym i wymagającym dzisiaj i teraz samoobjawienie się Boga Trójjedynego: jedności żyjącej w komunii Ojca, Syna i Ducha Świętego. „Jeśli widzisz miłość, widzisz Trójcę – pisał św. Augustyn. W tym kontekście oczywistym staje się priorytet posoborowego paradygmatu chrześcijańskiej tożsamości: *tajemnica – komunია – misja (misterio, communio, missio* – według tego teologicznego klucza Jan Paweł II opisał w posynodalnych adhortacjach tożsamość

osób konsekrowanych, prezbiterów i chrześcijan świeckich).

Zatrzymując się, nad charakterystyką krótkich 35 lat życia, a w tym zaledwie 10-ciu lat życia dorosłego mężczyzny i tyluż lat świetlanej kapłańskiej posługi ks. Gerharda Hirschfeldera mieszkańca Ziemi Kłodzkiej – „Krainy Pana Boga i Maryi”, kilka rysów jego stylu życia uderza, zastanawia, rodzi pytania i spontanicznie wyzwala wdzięczność za wyjątkowy dar dojrzałego świadectwa na wymagające i trudne czasy. Tą wyjątkowością przybliżyła nam pojęcie świętości wyrażonej przez Jana Pawła II jako dążenie do wysokiej miary zwyczajnego życia chrześcijańskiego (NMI nr 31).

Po pierwsze fakt, że będąc panińskim dzieckiem, w konsekwencji wychowywał się bez ojca (z tego tytułu nawet w Kościele był traktowany ze swego rodzaju „rezerwą”; dopiero za szczególnego typu dyspensą umożliwiono mu studium teologii, na wydziale teologicznym we Wrocławiu), stanowiło dla niego codzienny krzyż i wyzwanie, ale nie dostrzegamy w nim piętna duchowego i psychicznego zranienia, ani też oznak zniewieściałej osobowości.

Po drugie, wręcz przeciwnie, dostrzegamy u niego wiele w pełni dojrzałych i zrealizowanych rysów męskiej osobowości, m.in.: świadomość chrześcijańskiej godności, wolności i odpowiedzialności, roztropność, zdecydowanie, odwaga i wytrwałość, zdrowa ambicja i także aspiracje, poszukiwanie prawdy i wiedzy, czujne obserwowanie przemian polityczno-kulturowych, znaków czasu oraz sztukę niezależnego i krytycznego myślenia, zwińczoną bezkompromisowym podążaniem, nawet w pojedynkę – pod prąd (w duchu ignacjańskiego *agere contra*).

Po trzecie, jeśli idzie o jego kulturę duszy, to uderza nas szlachetne poszukiwanie inspiracji,

kontaktów, wzorów apostołstwa i więzi z osobami które płonęły duchem ewangelicznym (Maryja, św. Paweł, patronowie nadani mu podczas chrztu św. i bierzmowania, itd.) oraz ówczesnych środowisk, w których w radykalny sposób pielęgnowano apostołskiego ducha i miłość pasterską (*quasi* niemiecka akcja katolicka, stowarzyszenia młodzieżowe, kapłańskie i robotnicze, itd...), a wreszcie i samej świętości. Przypomnijmy w tym miejscu wypowiedź św. Augustyna: każdy kto szuka piękna, prawdy i dobra, szuka Boga”.

Po czwarte, w odpowiedzialny i pozbawiony przeciętności oraz rutyny sposób nie tylko realizował powołanie kapłańskie, które postrzegane jest jako śmiertelne zagrożenie każdego ustroju totalitarnego – także niemieckiego narodowego socjalizmu, ale co więcej z pasją, pełnym zaangażowaniem i oddaniem, wręcz z heroiczną miłością pasterską pracował wśród młodzieży (na pielgrzymkach w liturgii uczestniczyło ok. 2-3 tysięcy dzieci i młodzieży!), a więc z „wyjątkowo niebezpieczną” grupą społeczną, o którą z wielkim determinizmem, bez skrupułów i nie przebiegając w środkach walczyła i nadal walczy – zabiegając o władzę nad duszą przyszłości narodu – każda totalitarna i ateistyczna władza oraz partia polityczna.

Po piąte, nawet w trakcie 8-miesięcznego okresu uwięzienia i systemowego wyniszczania elit wielu narodów w KL Dachau (Bawaria), nie zauważamy u niego, ani lęku o samego siebie, przed utratą życia, czy jakiegokolwiek zranienia ze strony aparatu ucisku i oprawców, on nadal jest w tej fabryce cywilizacji śmierci kapłanem, który bez lęku modli się i z dziecięcą ufnością wierzy w opiekę Trójjedynego Boga Miłości (Jezus Ukrzyżowany medytowany m.in. w autorskich rozważaniach 'Drogi Krzyżowej' staje się

jego mocą i „Twierdzą Wewnętrzną”) oraz jako pierwszy kocha każdą osobę w swoim otoczeniu, także nieprzyjaciół, co udowadnia jego korespondencja do swoich dawnych parafian, duchownych, krewnych i przyjaciół. Jest więc oczywistym, że Księdzu Gerhardowi nikt życia nie zabrał, to on w dojrzałej postaci i w pełnej wolności uczynił z niego wspaniały dar dla wszystkich. Podarował się innym jako osoba w pełni zrealizowana – święta.

Po szóste, jest faktem oczywistym, że był on przedstawicielem nie tylko niezbyt licznego grona Niemców, którzy stawiali czynny opór (nb. Adolf Hitler został wybrany przeważającą ilością głosów, w tym w dużej mierze przez katolików), i bezkompromisowo przeciwstawili się niszczącej sile narodowego socjalizmu, ale także nielicznego grona duchowieństwa wolnego od rutyny i zasiedziałości stylu duszpasterzy „pasących samych siebie” (por. św. Augustyn), którzy w pełni, tzn. nawet z narażeniem swego życia zrealizowali misję kapłańską.

Po siódme, przygotowany obserwator jego życia jest świadom, że to niesłubne dziecko, młody w pełni zrealizowany kapłan aż o ponad pół wieku uprzedził swym duchem, heroiczną miłością pasterską i stylem życia publikację soborowego dekretu o życiu i posłudze kapłanów „*Presbiterorum Ordinis*” (por. PO, 8; LG, 28; KPK, 278 § 2); oraz posoborową adhortację Jana Pawła II „*Pastores Dabo Vobis*” – „Dam Wam Pasterzy Według Serca Bożego” (por. PDV, 81). Zalecają one współczesnym kapłanom życie według jednej z zaaprobowanej przez Kościół duchowości i pielęgnowanie życia wspólnotowego księży, w czynnej współpracy i dialogu z chrześcijanami świeckimi. Współcześnie Benedykt XVI, w swym nauczaniu skierowanym do prezbiterów powtarza z mocą: nie można być

kapłanem, nie mając mistycznej relacji z Jezusem Ukrzyżowanym, czyli nie będąc charyzmatykiem.

Po ósme, ksiądz Gerhard Hirschfelder jest moralnym zwycięzcą nad ideologią narodowego socjalizmu niemieckiego oraz represyjnymi strukturami władzy hitlerowskiej utworzonymi w systemowy sposób, a przeznaczonymi do walki z człowiekiem, narodem i Kościołem. Bowiem „świat należy do tego kto kocha” – wyznaje współczesnemu światu wielki świadek wiary i nadziei – wietnamski ks. kard. François-Xavier Van Thuan (+ 2002 Rzym), który w 1975 r. został uwięziony przez władze komunistyczne. W konsekwencji bez procesu i wyroku przebywał w więzieniu 13 lat, w tym 9 lat w odosobnieniu.

Na koniec tej szkieletowej refleksji rodzi się podstawowe pytanie, kto pomógł księdzu Hirschfelderowi w tak krótkim czasie osiągnąć dojrzałość, mądrość i świętość? Skąd czerpał on siły do ustawicznego bycia miłością? Jakie źródło wywarło pozytywny wpływ czy wręcz zadecydowało o tak heroicznym kształcie jego miłości pasterskiej? Na powyższe pytanie spróbujemy dać jedynie bardzo syntetyczną odpowiedź. Pełne rozwiązanie tego zagadnienia wymaga jeszcze długotrwałych studiów, bowiem nie uporali się z tą kwestią dotychczasowi biografowie ks. Gerharda Hirschfeldera.

Profil maryjny życia księdza Hirschfeldera

O powołaniu księdza Gerharda, na zasadzie analogii i odpowiedniości, możemy powiedzieć jedynie to, co wyznał Jan Paweł II: „Jest ono tajemnicą szczególnej wymiany – *admirabile commercium* – pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Człowiek oddaje Chrystusowi swoje człowieczeństwo, by mógł się On nim posłużyć jako narzędziem zbawienia. Chrystus zaś przyjmując ten dar, czyni owego człowieka swoim *alter ego*. Jeśli się nie wnuknie w tajemnicę tej wymiany, nie można zrozumieć, jak się to dzieje, że człowiek słysząc słowa: Pójdź za mną!, wyrzeka się wszystkiego dla Chrystusa w przekonaniu, że na tej drodze jego ludzka osobowość osiągnie całą ludzką pełnię”.

Ponadto w swej książce – świadectwie Papież napisał: „Kapłan wraz z całym Kościołem żyje

w swojej epoce i jest uważnym i życzliwym, ale także krytycznym i czujnym obserwatorem tego, co dokonuje się w historii”. Co więcej, wyznał on: „tylko z gleby kapłańskiej świętości może wyrastać skuteczne duszpasterstwo – *cura animarum*. Najgłębszym sekretem prawdziwych sukcesów duszpasterskich nie są bowiem środki materialne, zwłaszcza środki bogate. Trwałe owoce duszpasterskich trudów rodzą się na podłożu świętości kapłańskich serc”. (...) „świętość kapłańskiego życia, wyrażająca się w modlitwie i medytacji, w duchu ofiary i gorliwości misyjnej (...). Kapłan może być przewodnikiem i nauczycielem, o tyle, o ile stanie się autentycznym świadkiem. (...) Powinien być człowiekiem wiedzy w sensie najbardziej wzniosłym i duchowym. Winien posiadać tę wiedzę Bożą, która nie jest jedynie zbiorem prawd doktrynalnych, ale osobistym i żywym doświadczeniem Tajemnicy, jak to ukazuje modlitwa arcykapłańska z Ewangelii św. Jana (17,3)”.

Innymi słowy jak „drzewo poznaje się po owocach”, tak tożsamość, dojrzałość i wartość człowieka rozpoznaje się po jego czynach (Mt 7, 16 - 18). W konsekwencji droga do świętości, to konkretna i wytrwała odpowiedź na Boże powołanie, która wymaga życia w prawdzie (według wartości) i rozwoju sprawności moralnych (czyli ćwiczenia się w cnotach). To zrzucenie z siebie dawnego egoistycznego człowieka (zniewolonego kulturą śmierci), a przyoblekanie się w nowego (por. Kol 3,9). Ten nowy człowiek ma się stać „małą Maryją” i „małym Jezusem” – światłością świata, solą ziemi. Tak jak Chrystus był i jest światłem świata. Każdy kto żyje z Nim w przyjaźni i kształtuje swoje wnętrze na Jego wzór, ma stawać się światłem. Chrześcijanin nie świeci własnym światłem, ale powinno płonąć w nim światło Chrystusa i miłość Trójjedynego Boga. A to wymaga czujności i troski o to, by płonąć, by nie „kopcić”, tlić się jedynie, lecz pozwalać w sposób wolny i świadomy, aby nasze człowieczeństwo było „światłowodem” tej Światłości, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat

przychodzi (por. J 1,9). Konsekwentne bycie bezinteresownym darem dla innych, miłością oraz świadectwem „Prawdziwej Światłości” w codzienności naszych obowiązków, zawsze i wszędzie: w pracy, w szkole, w rodzinie. Na tym właśnie polega świadome i autentycznie przeżywane chrześcijaństwo, „nie uwięzione” w murach świątyni.

Św. Jan Apostoł do dzisiaj zdumiewa i uderza nas swoją niezwykle dojrzałą osobowością (geniuszem mężczyzny i apostoła). Pod wieloma względami wyróżnia się on od innych. Sprawia to m.in. odmienność języka, metafor biblijnych, skoncentrowanie uwagi na tak ważnych zagadnieniach jak miłość wzajemna, jedność obecność Jezusa w każdym człowieku i w Kościele, zmagania Kościoła pielgrzymującego przez wieki, a także jego mądrość i świętość, to tylko niektóre jego dary i chryzmaty, które stały się jego udziałem, kiedy to zrealizował testamentalne polecenie Jezusa, wypowiedziane na krzyżu: „Oto matka Twoja” (19, 27). Wziął do swego domu Maryję, która w uzasadniony sposób nosi miano Matki Jezusa, Matki Kościoła, Królowej Apostołów, Stolicy Mądrości... W efekcie pod wieloma aspektami przewyższa on pozostałych apostołów i uczniów Chrystusa. Przez analogię możemy powiedzieć, że na niezwykle dojrzałym kształcie osobowości i miłości pasterskiej księdza Hirschfeldera również zadecydowały liczne z nią spotkania i „wzięcie Maryi do swego domu”.

Uważnie śledząc jego codzienność i życiowe drogi, możemy mówić o jego świadomej osobowej więzi z Maryją. Wysuwamy hipotezę, że ten wybór mógł się dokonać, a następnie konkretyzować i umacniać, w kontakcie z co najmniej dziesięcioma kategoriami jej „ikon” obecnych na Ziemi Kłodzkiej i Dolnym Śląsku.

Były to kolejno: Piękna gotycka Madonna kłodzkiego kościoła parafialnego Wniebowzięcia NMP, (wzm. 1199 r.; w którym został ochrzczony 19 II 1907 r., otrzymując imię błogosławionego Gerharda Madeji – redemptorysty) aktualnie jest to konkatedra diecezji świdnickiej.

Centralny element wyposażenia rzeźbiarskiego głównego ołtarza stanowi piękna gotycka, drewniana i polichromowana figura Madonny z Dzieciątkiem, pochodząca prawdopodobnie z połowy XV w., zwana Madonną Kłodzką lub Matka Bożą Łaskawą. W tej świątyni znajduje się także druga Madonna z czyżkiem z XIV w. – rzeźba wysokiej rangi, przypisywana Piotrowi Parlerowi – budowniczemu katedry Św. Wita w Pradze. Madonna Bardzka, jest to najstarsza drewniana rzeźba romańska zachowana na Dolnym Śląsku (wykonana z drewna lipowego, mierzy zaledwie 43,3 cm, w pocysterskim kościele należącym do krzeszowskiego). Figura Matki Bożej Bardzkiej z początku XIII w. reprezentuje niezwykle rozpowszechniony w XI i XII w. typ „Madonny Tronującej”. Ze względu na charakterystyczny pełen dobroci uśmiech Maryi zwana jest też „Madonną uśmiechniętą”. Od czasu jej koronacji nosi tytuł MBB Strazniczki Wiary. Do tego sanktuarium i przed jej oblicze często pielgrzymował Gerhard jako chłopiec, najpierw w towarzystwie swej mamy. Podobnie jak i do barokowej maryjnej kapliczki na skalistym wierzchołku Kalwarii (Góra Bardzka 582 m n.p.m.).

Madonna „redemptorystowska” – czyli „Matka Boża Nieustającej Pomocy”. Nie możemy wykluczyć, że ksiądz Gerhard pozostawał w kontakcie, albo nawet szukał duchowości oraz religijnych i apostołskich wzorców jak też inspiracji u niezwykle gorliwych i dynamicznych redemptorystów posługujących od 1900 r. w sanktuarium maryjnym w Bardo Śl. na życzenie kard. Bertrama, który zachwyił się ich duszpasterstwem w Wiedniu. Nota bene w aktach personalnych ks. Hirschfeldera zachował się pośmiertny obrazek wybitnego czermnieńskiego redemptorysty Franza Xawerego Franza (*11 XII 1864 Czerma k/ Kudowy-Zdroju +13 III 1926 Wrocław).

Madonna Wambierzycka koronowana „Królowa Rodzin” i „Patronka Ziemi Kłodzkiej” (od 05 VIII 2009). Pomimo gęstej sieci sanktuariów maryjnych rozsiadanych również w północnych Czechach, to właśnie tu obecność

Maryi, od wieków gromadziła ogromne rzesze pielgrzymów z Czech, Niemiec i Śląska. Nie ulega wątpliwości, że do głównego sanktuarium swej małej ojczyzny, chłopiec i młodzieniec Gerhard pielgrzymował ze swoimi krewnymi, przyjaciółmi i parafianami. Z kolei jako kapłan i duszpasterz młodzieży Ziemi Kłodzkiej, to tutaj u stóp Matki Bożej Wambierzyckiej potrafił zgromadzić do 3 tysięcy młodych serc.

Inne ważne cele maryjnych pielgrzymek mieszkańców Ziemi Kłodzkiej to cudowne wizerunki Matki Bożej na Górze Iglicznej k/ Bystrzycy Kł. oraz w czeskie sanktuarium Králikův (gdzie również posługiwali ojcowie redemptoryści). Możemy jedynie przypuszczać, że zarówno krewni, przyjaciele, ale i sam Gerhard Hirschfelder nie tylko pielgrzymował do tych miejsc, ale miał osobiste nabożeństwo do Matki Bożej czczonej w tych dwóch kolejnych typach ikonograficznych. Nb. huta szkła w Lasówce k/Zieleńca i Bystrzycy Kł. Do okresu międzywojennego była największym dolnośląskim centrum obrazów religijnych malowanych na szkło, którym częstymi motywami były Madonny Śląskich, czeskich i austriackich sanktuariów.

Madonny Wrocławia; od kilku wieków były one w szczególności czczone zwłaszcza w kościołach prowadzonych przez jezuitów kościele uniwersyteckim pw. Najświętszego Imienia Jezus - wizerunek Najświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem noszącej tytuł „Wspomożycielki Wrocławia”; w kościele św. Klemensa Dworzaka - obraz MB z XVII w. (koronowany w 1905 r.) oraz w wizerunku „Matki Bożej Nieustającej Pomocy” w kościele pw. Najświętszej Marii Panny Matki Pocieszenia u wrocławskich redemptorystów (Wrocław - Dąbie, ulica Wittiga 10). Ksiądz Gerhard miał okazję się tu modlić w latach swojej formacji seminarialnej (1927-1932).

Madonna szensztadzka (*Jac., Mater ter admirabilis*; niem. *Dreimal wunderbare Mutter -TMA; pol. „Po trzykroć przedziwna Matka”*). Współcześnie, powszechnie znany szensztadzki międzynarodowy

ruch apostolski (eryg. 1914 r. Schönstatt - dzielnica miasta Valendar, k/ Koblencji w Niemczech; określane jako „Rodzina Szensztacka” lub „Dzieło Szensztackie”) aprobowany przez Kościół (po wielu próbach dopiero przez Pawła VI w 1965 r.), ale w latach 20- tych przeżywał on znaczący rozwój. Po czym był prześladowany przez narodowy socjalizm. Ma on bardzo rozbudowane struktury (formę federacyjną) i gromadzi ludzi różnych powołań. Celem Ruchu jest aktywne apostolstwo i aktywizacja katolików świeckich w dziele głoszenia nauki Jezusa Chrystusa. Na duchowość ruchu znaczny wpływ ma praktyczna wiara w Opatrzność Bożą w życiu codziennym. Członkowie Ruchu nie są z nim związani żadnymi formalnymi ślubami, a jedynie przysięgą wobec Jezusa składaną przez Maryję, zwaną „przymierzem miłości z Maryją”. Maryja odgrywa w ich duchowości bardzo ważną rolę jako Matka Kościoła i jako wychowawczyni na rzecz głębokiego przeżywania każdej chwili obecnej, w miłości do Boga i ludzi. Ks. Gerhard Hirschfelder poprzez księdza pallotylna Józefa Fischera zainteresował się Wspólnotą Szensztacką, jak również poznał i pokochał jej ikonę - Matkę Bożą Trzykroć Przedziwną. Do dzisiaj jednak nie znamy ani genezy, ani bliższych szczegółów uczestnictwa ks. Gerharda w tym ruchu. Z pewnością miał ku temu okazję w Kudowie-Zdroju, Zakrzcu, gdzie siostry Szensztadzkie do wojny miały swój dom (później był on wykorzystywany jako ośrodek rehabilitacyjny dla chorych i rannych żołnierzy SS).

Madonna ruchów młodzieżowych (Federacji Niemieckiej Młodzieży Katolickiej - „Quickborn”) i niemieckiego wydania Akcji Katolickiej. Młody Gerhard w trakcie pobytu w Kłodzku pozostawał z nimi w kontakcie.

Matka Boża Bolesna ze „Źródła Marii w Zielonej Dolinie” (Kudowa-Zdrój). To nieformalne mikro-sanktuarium maryjne powstało w okresie drugiej pandemii cholery. Od ponad 120 lat w murowanej kapliczce domkowej wzniesionej przez architekta Josepha Elsnera jest czczony obraz

Matki Bożej Bolesnej, której serce przesywają miecze boleści. Przez okres siedmiu lat ks. Gerhard pełnił posługę w tutejszej parafii św. Bartłomieja Ap. Z całą pewnością w tym „leśnym sanktuarium” wielokrotnie zatrzymywał się na modlitwie, w pojedynkę, a z racji pielgrzymek i odpustu także z młodzieżą i innymi wiernymi.

Matka Boża „Rodziny Kolpinga” - międzynarodowego stowarzyszenia robotników założonego w 1841 r., w wieku rewolucji przemysłowej i tzw. kwestii robotniczej, przez ks. Adolpha Kolpinga (*1813 + 1865), w trosce o godne życie czeladników i robotników. Ks. Gerhard zetknął się tym stowarzyszeniem w Cermnej - pierwszym miejscu kapłańskiego posługiwania, a w Bystrzycy Kłodzkiej był już jego duchowym asystentem.

Madonny kapliczek przydrożnych Ziemi Kłodzkiej (ok. 2000), były wznoszone i czczone od wieków według zdrowej pobożności ludowej. Na podstawie zachowanych relacji ustnych i opracowań możemy stwierdzić, że małe sakralne obiekty w Cermnej i Bystrzycy Kłodzkiej stanowiły u księdza Gerharda ważną przestrzeń sakralną ludowych obrzędów, spacerów, skupienia i modlitwy i to w życiu osobistym, jak i w pracy duszpasterskiej z młodzieżą czy też wiernymi. To w tym punkcie nazistowski aparat ucisku działający na Ziemi Kłodzkiej, organizował mu szereg prowokacji, a ostatnia w Bystrzycy Kłodzkiej zakończyła się uwięzieniem i śmiercią w obozie koncentracyjnym. Osobową więź księdza Gerharda z Maryją po części odłania nam chociażby tekst jego medytacji napisanej w kłodzkim więzieniu (01 VIII - 15 XII 1941 r.). W tekście na temat stacja IV: Pan Jezus spotyka Matkę swoją, duszpasterz młodzieży ziemi kłodzkiej napisał: „*Jezu, Ty chciałeś, żeby Matka Twoja była świadkiem Twojego cierpienia. Nie Ty potrzebowałeś jej obecności, to my mamy, niosąc Krzyż, czuć się Jej obecnością pocieszeni. Ona pogrążona w smutku ma nas nauczyć. Matko Niebieska bądź przy mnie, kiedy włożę Krzyż na moje ramiona!*”.

Profil misyjny życia ks. HirsCHFeldera

Jak Ojciec Mnie posłał, tak i ja was posyłam (J 20,21)

„Dam wam pasterzy według mego serca” (Jr 3, 15)

Chrystus będąc posłanym przez Boga Ojca i namaszczonego Duchem Miłości i Jedności, w trojaki sposób realizował misję zbawczą. Była ona sprawowana przez miłość pasterską w postaci: głoszenia prawdy - Dobrej Nowiny, uzdrawiania chorych i uwalniania opętanych. W efekcie dokonywał się integralny i wspólnotowy rozwój osoby i całkowite wyzwolenie człowieka z każdego rodzaju uzależnienia czy to duchowego, czy cielesnego. Tę samą misję powierzył Jezus Apostołom oraz ich następcom i współpracującym z nimi w jedności - prezbiterom i wiernym reprezentującym wszystkie epoki historii rodziny ludzkiej.

Jest więc oczywistą prawdą, że trynitarną jedność Kościoła, jego wspólnotę i przyszłość buduje się siłą tych, którzy mają głębokie korzenie bożej przyjaźni i żyją czystą pełnią wiary (Kard. J. Ratzinger). Ksiądz Hirschfelder w duchu heroicznej wiary i miłości pojmował kapłaństwo jako głęboki związek z Chrystusem. W następstwie czego bezgranicznie wierzył w miłość kochającego Boga Ojca i stał się bojownikiem Boga z bezbożną ideologią i obrońcą obrazu Boga w duszach młodzieży. Ksiądz Gerhard podobnie jak wielcy herosi ducha narodu niemieckiego (Edith Stein OCD, Alfred Delp SJ, Dietrich Bonhoeffer) siły do oporu i walki czerpał z głębokiej dziecięcej wiary. W konsekwencji, w swej posłudze, duchową moc czerpał zarówno z żywej, osobowej przyjaźni z Chrystusem jak i z Maryją.

Życie i działalność księdza Gerharda HirsCHFeldera, w czasie której realizował heroiczną miłość pasterską i kapłański sposób bycia „drugą Maryją”, można podzielić na trzy etapy. Pierwszy etap jego kapłańskiej posługi to siedmioletnia praca w charakterze wikariusza w parafii w Cermnej (pod kierunkiem ks. prob. Augustina Hauffena 1920-1939).

Drugi etap to trzyletni okres pracy w charakterze już starszego wikariusza w parafii św. Michała w Bystrzycy Kłodzkiej (u boku ks. proboszcza Piusa Junga w latach 1910-1940 i jego następcy Adolfa Langerera proboszcza do 1946). pełnienie obowiązków duszpasterza młodzieży hrabstwa kłodzkiego. Trzecim etapem życia księdza jest aresztowanie, pobyt w więzieniu kłodzkim i wiedeńskim, a wreszcie w obozie koncentracyjnym w KL Dachau.

W perspektywie autentycznej wiary i heroicznej miłości przybliżyliśmy fundamenty oraz genezę pasterskiej miłości i duchowego zwycięstwa ks. Gerharda Hirschfeldera. W pełni obronił on swoją wolność i tożsamość, a siebie uczynił darem i znakiem nadziei dla innych. Jego wielką przyjaźń z Panem Jezusem, czyli dojrzałość chrześcijańską, możemy opisać w czterech kategoriach będących zrealizowanymi (tak jak i w przypadku Maryi) słowami Pisma Świętego i Ojców Kościoła: a) - z wami jestem chrześcijaninem, dla was jestem kapłanem – ikoną Chrystusa (św. Augustyn); b) - „*Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją. Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców*” (Jr 17,7-8); c) - „*Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyscie się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały. Błogosławieni [jesteście], jeżeli złorzeczą wam z powodu imienia Chrystusa, albowiem Duch chwały, Boży Duch na was spoczywa*” (1P 4,13-14); d) „*Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk*” (Flp 1,21).

Aktualność przesłania i działalności ks. Hirschfeldera

Każde pokolenie chrześcijan i każdy naród ma swoją wersję współczesności i potrzebuje dojrzałych wychowawców, pisarzy, dziennikarzy, duchowych przewodników i pasterzy, aby zmierzyć się z tym wezwaniem. Ko-

ściół, aby mógł w globalizującym się świecie, kontynuować misję budowania nowego świata – jaka jednej ludzkiej rodziny, będącej społeczną ikoną Trójjedynego Boga Miłości potrzebuje, świętych kapłanów.

„Dziś, tak jak kiedyś, głosić Ewangelię oznacza przepowiadać i dawać świadectwo Jezusowi Chrystusowi ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu, nowemu Człowiekowi, Zwycięzcy grzechu i śmierci. Pozwala On istotom ludzkim wejść w nowy wymiar, w którym miłosierdzie i miłość okazywane również nieprzyjaciółom są świadectwem zwycięstwa krzyża nad każdą ludzką słabością i biedą” (Z listu Benedykta do biskupów, kapłanów i wiernych Kościoła w Chinach z 27 maja 2007 r.).

Ksiądz Gerhard Hirschfelder podejmując na serio zadanie kapłańskiej posługi „umywania nóg” (zob. J 13,5): realizacji godności dziecka Bożego i powszechnego braterstwa, umacniania komunii oraz ewangelizacji, rzeczywiście w pełni rozpałił i wykorzystał miłość pasterską (por. PDV nr 70-81). Był on autentycznym chrześcijaninem i człowiekiem charyzmatycznym, który w swej posłudze poruszał się z wielką prostotą i świadomością bycia dzieckiem Boga, które powinno walczyć mocą życia i miłości, mocą Ducha Świętego. W jego przypadku więź z Maryją i „*Communio sanctorum*” było żywą, osobową komunią osób i dojrzałym urzeczywistnieniem trynitarnej dynamiki życia. I co najważniejsze zrealizowana poprzez ciągle ożywiana komunie więź z Jezusem Ukrzyżowanym („*twierdza wewnętrzna*” – św. Teresa Wielka), była z jednej strony niezwykle cennym świadectwem, a z drugiej sekretem w pełni zrealizowanego człowieczeństwa i osiągnięcia najwyższego stopnia mądrości, duchowej dojrzałości oraz efektywnej posługi jedności. Bowiem jak powie św. Augustyn – „*siła chrześcijanina to nie tylko czynienie dobra, ale także znoszenie zła*”.

Ksiądz Gerhard Hirschfelder – drugi w historii kapłan męczennik Ziemi Kłodzkiej, najpraw-

dopodobniej w przeważającej mierze, umacniany maryją duchowością rodzącego się ruchu szensztadzkiego i inspirowany jego apostołatem, stał się odważnym i pokornym „*artystą*” niestrudzenie pielęgnującym w duszach młodzieży obraz i podobieństwo do Boga, dzięki czemu stał się on sługą komunii, niezłomnym obrońcą młodego pokolenia i obrońcą wolności oraz godności każdego człowieka. W godzinie ciemności duszy Europy i swego narodu, w godzinie szerzenia się także na Ziemi Kłodzkiej nie-ludzkiej i ateistycznej ideologii nie tylko „*naprawiał*” obraz Boga w duszach swych braci sióstr, ale sam się do Niego upodobił i to w sposób doskonały.

W młodym wieku 25 lat życia i zaledwie w okresie 10-letniej posługi kapłańskiej zdołał podarować nie tylko sobie współczesnym, odważne i bezcenne świadectwo chrześcijanina oraz snop Bożego światła. Stanowią o nim cztery ewangeliczne zdania wypowiedziane przez Jezusa i św. Jana Apostoła: „*Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim*” (1 J 4, 16); „*potrzebują mnie ci, którzy się źle mają*” (por. Mt 9,12) i „*Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*” (J 15,13) oraz „*Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował*” (por. J 13,1).

Tak dosłownie stał się ksiądz Hirschfelder „*małym*” drugim Jezusem, „*umywającym nogi*” swych braci (zob. J. 13,5) oraz „*małą Maryją*” odzianą w zrealizowane słowa Ewangelii, że pozostaje on podobnie jak i Ona – Patronka Ziemi Kłodzkiej - ciągle aktualnym życiowym drogowskazem przekazującym współczesnym ważne przesłanie – „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*” (por. J 2, 5). Co więcej, powołaniem Maryi było przekazanie światu Jezusa zarówno w ludzkim ciele, jak też poprzez miłość wzajemną (zob. Rodzina nazaretańska oraz Maryja w kręgu apostołów przyjmujących w Wieczerniku ducha miłości i jedności – Ducha Świętego).

Ksiądz Hirschfelder podobnie

jak św. Jan Apostoł zrealizował testament Jezusa wypowiedziany na krzyżu: wziął Maryję do swego domu, na drogi swego życia, stawał się miłością, rodził Jezusa w duszach młodzieży i ludzi dorosłych poprzez braterską miłość, świadectwo życia i charyzmatyczną posługę kapłańską. Na końcu swego życia i on miałby uzasadnione prawo powtórzyć za Apostołem Narodów fundamentalne wyznanie: „*żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus*” (Galatów 2,20). Te ważne słowa zdają się być właściwą dewizą jego życia i są jak gdyby jego najbardziej trafnym podsumowaniem.

Na koniec, każdy z nas współczesnych mógłby, może i powinien - z myślą o księdzu Hirschfelderze oraz z wdzięczności wobec Boga Ojca, powtórzyć słowa poety: „*Do moich drzwi zapukał/ ukryty w Tobie./ Uśmiech mi zesłał/ z twojej twarzy./ twoją miłością przywarł./ Tak dosłownie/ stał się człowiekiem./ tak blisko, że/ jak uwierzyć w Niego./ Zdumiony./ nie kłękam nawet/”* (zob. Zbigniew Jankowski, „*Ukryty w Tobie*” w tomiku *Wiązanie trawy*, 1976).

Po drugie, w związku z rokiem wiary i nową ewangelizacją proponowaną przez Benedykta XVI, przejmijmy się na serio słowami Jana Pawła II, który przed dziesięciu laty przygotowując Kościół do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 przypomniał nam wszystkim, że „*Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników*” /.../ *U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znów stał się Kościołem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących - kapłanów, zakonników i świeckich zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata./.../ To świadectwo nie może zostać zapomniane./.../ W naszym stuleciu wrócili męczennicy. A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby „nieznani żołnierze” wielkiej sprawy Bożej. Jeśli to możliwe ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele. Zgodnie z sugestią Konsystorza trzeba, ażeby Kościoły lokalne, zbierając konieczną dokumentację, uczyniły wszystko dla zachowania pamięci tych, którzy ponieśli męczeństwo*” (zob. List Tertio millennio adveniente z 10 XI 1994 r. nr 37).